Rok 2. №. 173. S[illegible]snowiec, czwartek 28 lipca 1927 roku. Cena numeru 15 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00.
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Wydawca: Helena Monsiorska.—Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, telef. 5-98; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

Sprawa poprawy bytu pracowników państwowych.

WARSZAWA, 27. 7. (wł.). Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła bezwzględnie przed wyjazdem prezesa rady ministrów marszałka Piłsudskiego do Druskienik, a po powrocie wicepremjera Bartla z Krynicy 3 sierpnia zostanie zwołane posiedzenie rady ministrów, poświęcone sprawie podwyżki uposażeń dla funkcjonarjuszów państwowych. Posiedzenie to odbędzie się najpóźniej 15 sierpnia.

Obecnie poszczególne działy administracji państwowej zbierają w tej sprawie materjały przygotowawcze dla wniosków, nad któremi radzić będzie rada ministrów.

Uchwalone przez radę ministrów podwyżki będą wprowadzane stopniowo w życie, przyczem podwyżka uposażeń dla kolejarzy obowiązywać będzie już od 1-go września, zaś dla innych kategoryj urzędniczych — od 1-go października r. b.

Gorączkowy stan rzeczy w Sowietach.

RYGA, 27.7. Z Moskwy donoszą: Rząd sowiecki postanowił wypłacić podoficerom i oficerom armji czerwonej żołd dodatkowy, aby uśmierzyć niepokój wywołany w masach z powodu faktu, że banki angielskie przestały redyskontować weksle rządu sowieckiego i zabezpieczyć w ten sposób lojalność armji wobec rządu.

Wszyscy przedstawiciele zagraniczni sowietów wezwani zostali do natychmiastowego przedstawienia szczegółowych raportów o sytuacji komunistów w krajach, przy których są akredytowani i o ustosunkowaniu się poszczególnych rządów do polityki angielskiej wobec sowietów.

Wobec niebezpieczeństwa sytuacji wewnętrznej, rząd sowiecki postanowił nadto wzmocnić „Ge-Pe-U", to jest dawną czekę. Dyrektorem generalnym w komisarjacie spraw wewnętrznych zamianowany został były szef „czeki" — Latzis.

Stalin, który jest szefem „partji komunistycznej" i wszechwładnego polit-biura tej „partji", powrócił onegdaj z Kaukazu, gdzie przeprowadzał dłuższą kurację. Centralny komitet wykonawczy powołany został na obrady na dzień dzisiejszy.

Prawdopodobnie przedmiotem obrad centralnego komitetu wykonawczego będzie zwołanie pełnego zjazdu komitetu centralnego na 30 lipca. Zjazd ten ma się ukonstytuować, jako najwyższy trybunał dyscyplinarny partji dla sądzenia przywódców opozycji, oskarżonych o agitację frakcyjną, o jaskrawe naruszenie ustaw stronnictwa i o złamanie podpisanej w październiku kapitulacji.

Tajemnica 20 nekrologów.

BERLIN, 27.7. „Berliner Tageblatt" donosi z Leningradu, że w dziennikach sowieckich ukazały się nekrologi 20 funkcjonarjuszy sowieckich, którzy zginęli w ostatnich czasach. Dziennik komentuje zgony urzędników sowieckich w ten sposób, iż pozostają one w związku z wzmagającą się działalnością elementów kontrrewolucyjnych. „Berliner Tageblatt" robi nawet przypuszczenie, iż w Rosji sowieckiej mógł się zdarzyć jakiś zamach, zorganizowany przez kontrrewolucjonistów, o którym jednakże nie wolno w Sowietach pisać.

Pola Negri rozwodzi się z księciem Mdivani.

PARYŻ, 27.7. Dzienniki paryskie donoszą, iż książę gruziński Mdivani, który przed kilku tygodniami poślubił gwiazdę filmową Polę Negri, przybył w sobotę z Nowego Jorku do Anglji. Po 2 dniach pobytu wsiadł na okręt i odjechał do Stanów Zjednoczonych. Pośpieszny wyjazd tłomaczą dzienniki francuskie wiadomością o procesie rozwodowym, który ma się rozpocząć między niedawno poślubionymi małżonkami.

Dowódca partyzantów antybolszewickich przed sądem sowieckim.

MOSKWA, 27.7. W Semipałatyńsku rozpoczął się proces sowiecki w całej Syberji dowódcy partyzantów antybolszewickich, Anienkowa i towarzyszy.

Anienkow oskarżony jest o masowe rozstrzelania przedstawicieli władzy bolszewickiej na południu Syberji. Główni oskarżeni Anienkow i szef jego sztabu, Denisow nie wypierają się swych czynów.

Krwawe zajścia na pograniczu grecko-bułgarskiem.

KONSTANTYNOPOL, 27.7. Według doniesień ze źródeł angielskich, doszło w Tracji do poważnych starć granicznych między oddziałami wojskowemi greckiem i bułgarskim. Po obu stronach szereg żołnierzy zostało zabitych i rannych.

Rokowania niemiecko-litewskie przerwane.

BERLIN, 27. 7. Prowadzone od dnia 19 b. m. niemiecko-litewskie rokowania handlowe zostały przerwane. Zawarcie traktatu niemiecko-litewskiego będzie mogło nastąpić dopiero po zarysowaniu się traktatu handlowego z Polską, co jest jak wiadomo kwestją kilku miesięcy.

Nowy rekord wysokości lotu.

NOWY JORK, 27.7. Amerykański porucznik Carlton zdobył nowy rekord wysokości lotu osiągając wysokość 14.500 metrów.

Otrucie 250 komunistów.

RYGA. 27. 7. Moskiewskie dzienniki sowieckie donoszą, że po spożyciu obiadu w klubie komunistycznym im. Zylina w Moskwie zachorowało wśród gwałtownych objawów zatrucia 250 komunistów. Z pośród zatrutych dotychczas zmarło 6 osób.

Zarządzone niezwłocznie śledztwo ustaliło, iż niewykryci sprawcy celowo zatruli potrawy. Afera ta wywołała w Moskwie piorunujące wrażenie.

150 osób utonęło na okręcie chińskim.

HONK KONG, 27.7. Skutkiem tajfunu zatonął wielki okręt chiński, znajdujący się w drodze z Kantonu do Hong Kongu. Obawiają się, że zatonęło około 150 osób.

Pisma donoszą, że...

— Izba lordów przyjęła w trzeciem czytaniu 86 głosami przeciw 17 projekt ustawy w sprawie syndykatów robotniczych.

— Na drodze między Jaremczem a Dorą rozegrała się krwawa tragedja małżeńska. Przybyły niedawno na letnisko lwowianin Jan Wasiutyński, posprzeczał się z żoną Stefanją, zarzucając jej zdradę małżeńską. Wasiutyńska, uciekła z domu w kierunku Dory. Uciekającą dopędził rozwścieczony Wasiutyński i obaliwszy ją na ziemię, poderżnął jej nożem gardło.

— W grobie królowej Hetofery, matki faraona Cheopsa, twórcy piramidy jego imienia, znaleziono w zamkniętej puszce wodę, pochodzącą z lat 4.212 do 3.998 przed Chrystusem. Analiza chemiczna tej wody wykazała zawartość 3 proc. sody, oraz gęstość odpowiadającą gęstości wody morskiej.

— W Paryżu powiesił się francuski porucznik marynarki Aymard, który był przydzielony do działu defenzywy we francuskiem ministerjum marynarki. — Minister marynarki wdrożył śledztwo, celem wykrycia przyczyny samobójstwa. Sądzą, że wykryje ono sensacyjne szczegóły.

— Nadeszły alarmujące wieści z Lizbony o ponownem wybuchu powstania.

— Z Kijowa donoszą, że wybuchła tam straszna epidemja szkarlatyny, która wzrasta z dniem każdym. W mieście daje się odczuwać coraz dotkliwiej brak miejsca w szpitalach.

Wybuchła w południowej Persji cholera, która zwłaszcza silnie grasuje w okolicach nad Perską Zatoką i przybrała tak wielkie rozmiary, że ruch komunikacyjny w tych okolicach ustał zupełnie.

— Ministerjum robót publicznych ma otworzyć specjalne biuro, które będzie organem wykonawczym ministerjum w dziedzinie regulacji miast i miasteczek.

— Według doniesienia z Moskwy ostatni spis ludności wykazał że liczba mieszkańców Z. S. S. R. wynosi 146.200.000 głów.

— Na dworcu gdańskim w Warszawie zauważył policjant eleganckiego pasażera, wysiadającego z wagonu. Jegomość ten miał najmodniejszy fason spodni o potwornie szerokich nogawkach.

W komisarjacie kolejowym stwierdzono, że spodnie p. Jakóba Neumana z Raciąża zawierały 188 paczek gdańskiego tytoniu bez banderoli, wagi 19 klg.

— Odczuto w Wiedniu lekkie trzęsienie ziemi, które trwało 3 sekundy. Strat nie było żadnych.

— W łonie rządu opracowywany jest obecnie plan akcji budowlanej na szeroką skalę. Ogółem na ruch budowlany rząd ma zamiar przeznaczyć kilkadziesiąt miljonów zł. Akcja budowlana rządu wyda prawdopodobnie owoce dopiero w przyszłym sezonie.

— W sierpniu szereg lotników polskich ma wziąć udział w międzynarodowych popisach lotniczych. 15-go sierpnia odbędzie się konkurs lotniczy w Zurychu z udziałem pułk. Kossowskiego, bohatera lotu Warszawa—Tokio, mjr. Orlińskiego i por. Cichockiego.

— W kasynie gry w Monte Carlo doszło do strasznej sceny. Jeden z gości przegrawszy znaczną sumę pieniędzy, wyjął flaszkę z benzyną i usiłował podpalić obłany benzyną stół do gry. Zdołano mu w tem przeszkodzić, a wówczas szaleniec wyjął rewolwer i począł strzelać na oślep, na szczęście nie raniąc nikogo.

Następnie szaleniec podbiegł do okna i wyskoczył przez nie, raniąc się tak ciężko, że w drodze do szpitala umarł.

— W restauracji na rogu ulic Krochmalnej i Żelaznej w Warszawie, popełniły niezwykłe samobójstwo dwie kelnerki, Marja Zakrzewska, licząca 25 lat i 22-letnia Czesława Kędrowska, które równocześnie wypiły znaczne dozy sublimatu. Obie kochały się w jednym młodym człowieku, przychodzącym do restauracji, który je jednak ignorował.

Giełda.

Warszawa, 27.7.

Notowania urzędowe:

Warszawa dol. 8.91½
Nowy-Jork 8.93
Londyn 43.43
Paryż 35.01
Wiedeń 125.88
Praga 26.51
Włochy 48.67½
Szwajcarja 172.25
Dol. War. pryw. ob. 8.91¾

Tendencja bez zmiany.

Akcje.

Warszawa, 27.7

Bank Dyskontowy 130,00
Bank Handlowy 6,60
Bank Polski 140.00 — 140.50 — 140,00
Zjedn. ziem pol. 3,60
Czersk 0,90
Ostrowite 1,70
Cukier 4,70 — 4.65
Firley 50,00
Nobel 48,00
Cegielski 38,50
Modrzejów 9,25 — 8,90 — 9,00
Ostrowieckie 75,00
Rudzki 2,30
Starachowice 58,00 — 56,75
Ursus 16,25
Zawiercie 33,00
Zyrardów 17,00 — 16,75
Borkowski 3,15

Tendencja mocniejsza.

Giełda zbożowa.

Poznań 27.7.

Żyto stare 51.00—52.00
Pszenica 51.50—54.50
Jęczmień zwykły 46.00 — 48.00
Jęczmień zimowy 32.50—33.50
Owies 40.25—41.25
Ospa pszenna 26.00
Ospa żytnia 31.00 — 32.00
Mąka żytnia 70 proc. 74.50
Mąka żytnia 65 proc. 76.00
M. pszenna 65 proc. 79.00 82.00
Rzepak 58.00 — 60.50

Usposobienie: spokojne.

Od czego zależy nasz kredyt zagranicą?

Pożyczka stabilizacyjna odroczona została na kilka miesięcy, jednak w sferach rządowych panuje przekonanie, że pożyczka ta dojdzie do skutku, gdy tylko przeminie przejściowe naprężenie na amerykańskim rynku pieniężnym. Dowodem tej pewności rządu jest artykuł d-ra Barańskiego w oficjalnym tygodniku „Przemysł i Handel", w którym podkreśla, że aprobata głównych banków emisyjnych świata dla polskiego programu stabilizacyjnego, (jaka uwidoczniła się w udzieleniu bankowi polskiemu kredytu 20 miljonów dolarów), jest najlepszą rękojmią udania się w odpowiednim czasie pożyczki stabilizacyjnej.

Przy tej sposobności czyni dr. Barański bardzo słuszną uwagę. Podkreśla on mianowicie, że niezbędnym warunkiem ugruntowania się kredytu Polski za granicą musi być fakt bezpieczeństwa lokowanych w Polsce pieniędzy. W przeciwnym bowiem razie cały, z takim wysiłkiem obecnie wznoszony gmach kredytu polskiego za granicą może runąć w gruzy!

Uwaga ta jest bardzo słuszna i zupełnie na miejscu. Wiemy wszakże z doświadczenia, jak bardzo opinja polska zagranicą cierpi skutkiem niesolidnego postępowania pewnych jednostek, które przez niedotrzymanie swoich zobowiązań zepsuły dobre imię kupiectwa polskiego. Jednostek tych nie było może wiele, ale odstraszający ten przykład wystarczył, aby zrazić zagranicę do stosunków z Polską.

Jakkolwiek jednak ten apel pod adresem społeczeństwa jest usprawiedliwiony, to jednak stwierdzić trzeba, że co najmniej równie głośny apel skierować należało pod adresem rządu. Wiadomą wszakże jest rzeczą, w jakim stopniu poprzednie nasze rządy przez nieposzanowanie zasad praworządności przyczyniły się do pozbawienia nas zaufania zagranicą. Wystarczy przypomnieć najrozmaitsze zarządzenia w dziedzinie ceł, ograniczeń przywozowych, podatków i t. d., które w jaskrawy sposób sprzeciwiały się wymogom dobrej wiary i wprowadzały zamęt i niepewność w stosunki gospodarcze, przyczyniając się walnie do tego, że kapitał zagraniczny z Polski się wycofał.

Dziś może stosunki pod tym względem trochę się poprawiły, pomimo to jednak dużo jeszcze istnieje u nas pozostałości tej antygospodarczej metody rządzenia, tak, iż rząd powinien nietylko wzywać społeczeństwo do przestrzegania zasad dobrej wiary w obrocie, ale i sam powinien wszystkie te naleciałości bezdusznego i biurokratycznego fiskalizmu corychlej wymieść. Przykład, dany w tym kierunku przez rząd, z pewnością wywarłby jak najlepsze skutki w samem społeczeństwie.

Tegoroczny zjazd legjonistów

odbędzie się w Kaliszu i w Szczypiornie.

Zarząd główny związku legjonistów postanowił, że tegoroczny VI walny zjazd legjonistów odbędzie się w Kaliszu w dniach 6 i 7 sierpnia.

Obrady delegatów związku wyznaczone są na dzień 6 go sierpnia o godz. 11 r., natomiast dnia 7 sierpnia od rana rozpoczną się uroczystości zjazdowe w odległej o trzy kilometry Szczypiornie, pamiętnej z pobytu żołnierzy legjonowych — jeńców państw zaborczych. O godz. 8 rano msza polowa i odsłonięcie pomnika, spotkanie drużyn marszu koncentracyjnego przysp. wojsk. oraz obiad polowy. O godz 3 po poł. rozpoczną się obrady walnego zjazdu wszystkich przybyłych do Kalisza legjonistów oraz odczyt Pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

W zjeździe weźmie udział wycieczka polaków, przybyłych z Ameryki.

Wszyscy, biorący udział w zjeździe, będą obowiązani wykupić na miejscu w Kaliszu kartę uczestnictwa w cenie zł. 7. Za tą opłatą uczestnik zjazdu otrzyma żołnierskie wyżywienie i nocleg.

Z Kalisza do miejsca zamieszkania będą zniżki kolejowe, wynoszące 66 proc.

Między Kaliszem i Szczypiornią zostaną uruchomione specjalne pociągi lokalne.

Wszelkich informacyj udziela oddział związku legjonistów w Kaliszu.

Twórzmy koła przyjaciół akademika!

Na ogólną liczbę 38,000 studentów szkół akademickich w Polsce, około 15,000 korzysta z pomocy organizacyj bratnich pomocy przy wyższych uczelniach. Pomoc ta obejmuje mieszkania w domach akademickich, tanie obiady i śniadania w kuchniach studenckich, kolonje wypoczynkowe nad morzem i w Wileńszczyźnie, sanatorjum w Zakopanem oraz stypendja w wysokości 90 zł. miesięcznie i pożyczki zwrotne bratnich pomocy.

Pieniądze na przeprowadzenie powyższej akcji wpływają z opłat na budowę domów akademickich i na pomoc dla niezamożnych kolegów oraz ze składek członkowskich w bratnich pomocach, z sum udzielanych przez państwo, które łącznie ze stypendjami wynoszą 1,200,000 zł. rocznie oraz z ofiar społeczeństwa zorganizowanego w kołach przyjaciół akademika

Sumy te jednak są niewystarczające, przez co pomoc dla akademika szwankuje, wielu zaś studentów musi być siłą rzeczy pozostawionych własnemu losowi.

Kwestja zapewnienia niezamożnej młodzieży akademickiej należytej pomocy w formie dostatecznej liczby domów, uzdrowisk stypendjów i t p. leży całkowicie w rękach społeczeństwa, które ma możność okazania swego poparcia tej szczytnej sprawie przez tworzenie kół przyjaciół akademika. Kół takich istnieje w całej Polsce zaledwie 120, co jak na 30 miljonową ludność naszego państwa jest cyfrą na prawdę bardzo skromną.

Gdyby t y c h kół istniało przynajmniej 1000, sprawę pomocy młodzieży akademickiej możnaby uznać za rozwiązaną i nie potrzebaby się było odwoływać do doraźnych imprez dochodowych, jaką jest m. in. „Tydzień akademika".

Społeczeństwo winno okazać zrozumienie dla sprawy tak doniosłej, jak pomoc studentom i tworzyć koła przyjaciół akademika, a gdzie koła te istnieją, zapisywać się na członków.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Głosy czytelników.

Arogancja zawiadowcy kop. „Paryż".

Niejednokrotnie słyszałem od robotników kop. „Paryż", że kiedy poszczególny robotnik zwraca się do niego, ze swemi pretensjami, wówczas zawiadowca zamienia słów kilka z nim, przekonywując go, że niema racji. Jeśli zaś robotnik słusznie obstaje przy swojem, wtedy bierze go p. zawiadowca w zwykły sobie sposób za „bary" i formalnie wyrzuca, jak psa, za drzwi i szukaj sobie, robotniku, sprawiedliwości u Pana Boga.

Niedalej, jak w piątek ub. tygodnia, miałem sposobność sam na własnej skórze doświadczyć tego: Otóż po odbytych dwukrotnie pertraktacjach z radą zjazdu o podwyżkę płac na m. lipiec, z obowiązku delegata zwróciłem się do p. inżyniera kop. „Koszelew" o udzielenie mi sali zbornej na zebranie sprawozdawcze, aby móc poinformować robotników o wyniku pertraktacji. Pan inżynier oświadczył, że sam o sali zbornej decydować nie może, a ponieważ p. dyrektor jest na urlopie, chwilowo zaś zastępuje go p. zawiadowca Tarnowski przeto wskazanem jest, abyście się zwrócili do p. Tarnowskiego.

Więc nie zwlekając, poszedłem do p. zawiadowcy wraz z delegatami kop. „Paryż". I co się okazuje? Oto po wejściu do jego biura, kiedy mnie zobaczył, nie dał do siebie mówić i oświadczył kategorycznie, że mnie nie zna i mówić ze mną nie będzie. Dodał przytem, że mogę sobie pójść na kop. „Mortimer" lub „Klimontów". Podczas tego w arogancki i wypróbowany już przez siebie sposób wypchnął mię za drzwi. To też tą drogą zapytuje p. zawiadowcy Tarnowskiego, czy postąpił ze mną taktownie i czy wogóle postępowanie jego jako człowieka, licuje z jego powagą ze stanowiska inteligenta inżyniera-zawiadowcy i gospodarza tejże kopalni, aby w taki sposób postępować z robotnikami i ich przedstawicielami. A piszę to na skutek tego, że i delegaci kop. „Paryż" niejednokrotnie byli wyrzucani za drzwi. Toć przecie Mallplaty, Kabany i Fouleny, tak dalekoby się nie posunęli, jak to zrobił ich sługa.

Otóż widzicie, szanowni robotnicy, jak was i waszych przedstawicieli traktują najemnicy kapitału francuskiego. długo jeszcze tak być może,

Yveling Rambaud i E. Piron.

Dramat w Bicetre.

POWIEŚĆ.

10

Dla zrozumienia ciągu dalszego, musimy opowiedzieć okoliczności, w jakich nastąpiła śmierć hr. Rudolfa de Villegente, po którym hr. Luiza od roku już nosiła żałobę.

VIII.

W miesiącu maju roku poprzedniego, to jest na rok przed opowiedzianemi wyżej wypadkami, w pałacu Villegente odbyła się scena wielce tragiczna.

Hrabia Rudolf dogorywał. Dotknięty został nagle paraliżem w końcu kwietnia wśród największych zabaw, jakie każdej wiosny urządza sobie arystokracja paryska.

Pędząc życie wesołe, nie wyrzekł się go nawet w sześćdziesiątym roku żywota i legł na właściwem sobie polu walki.

Teraz, leżąc na swem wielkiem łóżku rzeźbionem, w pokoju na pierwszem piętrze, do którego w przeciągu ostatnich lat dwudziestu rzadko zaglądał, był już tylko cieniem samego siebie.

Ten, ktorego przez czas tak długi w salonach, na bulwarach i w gabinetach restauracyjnych, nazywano pięknym Rudolfem, był obecnie masą bezwładną, w której dopalał się ostatni płomyk życia.

Ciało spoczywało nieruchome, twarz była trupią, bezwładne usta nie wydawały najmniejszego dźwięku.

Jeden wzrok tylko dowodził życia.

Hrabina Luiza, żona jego, z którą od wielu lat żył w nieporozumieniu, nie miała ochoty dni i nocy przepędzać u łoża chorego i otaczać go troskliwością. Na miejsce swoje znalazła dobrowolną i pełną poświęcenia zastępczynię, Cecylję Hauteclair.

Hrabia Rudolf nie lubił swej żony, która też z lichwą odpłacała mu nienawiścią. Nie lubił również swego syna, Fabjana, ukochanego gagatka matki i egoisty, równie wielkiego, jak i ona.

Ale miał za to największą cześć dla młodszej córki swego starego przyjaciela, Honorjusza Hauteclair, pięknej Cecylji, o błękitnych oczach i prześlicznym owalu twarzy.

Tę jedną tylko osobę kochał w Villejuif. Znał ją od lat dziecięcych, pieścił ją na kolanach, osypywał naprzód zabawkami, a gdy dorosła —podarkami.

To też i Cecylja kochała go jak ojca i gdy dowiedziała się, że znajduje się w pałacu i chory jest niebezpiecznie, prosiła i hrabinę Luizę o pozwolenie pielęgnowania go.

Pozwolono jej, i w pokoju sąsiednim ustawiono dla niej łóżko.

Gdy chory zobaczył Cecylję, siedzącą u jego wezgłowia, promień radości trysnął z jego oczu. Nie uszło to jej uwagi i gdy została z nim sama, zapytała:

— Wszak zgodzisz się na to, mój ojcze chrzestny, że będę nad tobą czuwała? Podczas dnia będę ciągle przy tobie, a w nocy obok w pokoju sąsiednim. Będę ci podawała lekarstwa i zobaczysz, że cię wyleczę. Jestem przekonaną, że jesteś z tego zadowolony.

Wypowiedziała te słowa łagodnie, serdecznie. Gdy wymówiła „wszak zgodzisz się na to", spostrzegła, że powieki chorego przymknęły się, a ten sam objaw zauważyła również, gdy wyraziła przekonanie, że jest z jej postanowienia zadowolony.

Czyżby hrabia w ten sposób chciał jej odpowiedzieć?

Gdy z ojcem swym przybyła do pałacu, wierzyła, zarówno jak i wszyscy i sama hrabina, że hr. Rudolf był niezdolny myśleć i poruszać się, że miał sparaliżowane i mózg i ciało.

Dostrzeżone przez nią światło w oczach chorego, gdy zasiadła u jego łóżka. uważała za objaw przelotny, mimowolny, nie posiadający znaczenia żadnego. Zwracając się do starca z kilkoma słowami przyjaznemi, chciała tylko ofiarować mu swe usługi i nie miała nadziei, że będzie zrozumianą, pragnęła tylko przyjemne wrażenie wywrzeć na słuch jego.

— Czyżby to była odpowiedź? — zapytywała siebie zdumiona. — Dlaczegóżby nie — odrzekła po chwili namysłu. — Zresztą zaraz zobaczymy. Jeżeli oczy przemówiły, to znaczy, że uszy słyszały. Łatwo sprawdzić.

Nachyliła swą piękną główkę nad trupią twarzą chorego, utkwiła wzrok w oczy jego i sympatycznym swym głosem zapytała:

— Czy słyszysz mię, ojcze chrzestny? Czy rozumiesz mię?

— Tak — odrzekły powieki, szybkim ruchem przymykając się i podnosząc natychmiast dla pokazania występującej łzy radości i rozrzewnienia.

— Ach! jakież to szczęście! — zawołała dziewczyna. — To oznacza powrót do zdrowia. Po wzroku powróci mowa, a później możność władania rękami i nogami. Zobaczysz! Ja będę twoją malutką dozorczynią, a za parę tygodni, oparty na mojem ramieniu, będziesz się już przechadzał po ogrodzie. Ale nim to nastąpi, będziemy rozmawiali z sobą w sposób taki. Będę ci dawała pytania, a ty będziesz mi odpowiadał tak przez jednorazowe szybkie przymknięcie oka, a nie przez zamknięcie dwukrotne.

(c. d. n.)

że robotnika będzie się wyrzucać za drzwi i za bramę, jak niepotrzebne śmieci, a nawet rozwydrzenie takich panów może tak daleko zajść, że zaczną robotnikow batem smagać, jeśli klasa robotnicza nie usłucha swych przedstawicieli i nie skupi się w jedną silną i potężną organizację, która może położyć kres nieludzkiemu traktowaniu robotników i skutecznie walczyć z podobnemi osobnikami i ich metodami.

Delegat kop. „Koszelew".

Koszelew. 23.7 27 r.

Ruiny sosnowieckie.

Co tow. Ullen robi z miastem.

Przeczytawszy tytuł ten i ów gotów pomyśleć, że, wzorem kolegi z przeciwka, pisać zamierzamy o jednoczesnem rozkopywaniu ulic przy robotach kanalizacyjnych i tramwajowych i o odcięciu tej lub owej dzielnicy od miasta. Istotnie rozkopane ulice, góry piasku i kamieni, szyny, podkłady i wozy robocze, budki sklecone na prędce, warsztaty porozstawiane na ulicach—wszystko to nie sprawia sympatycznego wrażenia. Ale trudno: kiedyś musi być to zrobione. Chodzi nam jednak o te ruiny, które pozostawia po sobie tow. Ullen tam, gdzie już roboty ukończono.

Proszę kogokolwiek o przejście się chodnikiem na ulicy 3 Maja. Cała przestrzeń od ulicy Piłsudskiego do cukierni Warszawskiej przedstawia obraz nędzy i rozpaczy: płyty połamane, pozapadały się, powyginały tak, że stąpać po nich trudno.

To samo jest z brukami na jezdniach, ułożonemi już po ułożeniu rur kanalizacyjnych, Ulica Kołłątaja naprz. wygląda jak zbałwanione morze.

Czy to w porządku? Czy takie ruiny mają już pozostać na zawsze, czy też będą zrywane bruki i chodniki po raz wtóry i po raz wtóry będzie się płacić za robociznę i po raz drugi tow. Ullen za prowadzenie robót doliczy sobie 15 procentów nowych kosztów?

Naszem zdaniem lepiejby było dać pp. amerykanom nie 15, lecz 30 procentów, ale wymagać, by roboty były wykonywane po polsku, nie po amerykańsku.

Ten smutny widok nawierzchni budzi jeszcze smutniejsze refleksje: czy tam aby pod powierzchnią roboty nie są wykonywane równie w ten sam sposób?

Boć skoro tow. Ullen nie krępuje się tem, że wszyscy widzimy najgorszą fuszerkę, to tembardziej może nie mieć skrupułów przy wykonywaniu robót podziemnych.

(r.)

Kronika.

KALENDARZYK.

Lipca 28 Czwartek

Innocentego
† Marty p.
Wschód słońca 3.50.
Zachód „ 7.34.

RADJO.

Czwartek — 28 lipca.

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A.T. nad program.
15.00 Komunikaty gospodarczy i meteorologiczny, nad program.
15.20 Przerwa.
17.00 Odczyt p. t. „Tatarzy na Litwie".
17.25 Odczyt p. t. „Kącik dla kobiet".
17.50 Nad program i komunikaty.
18.00 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja".
19.00 Komunikaty „P.A.T."
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt p. t. „Boczna antena" (O nowszych zdarzeniach w nauce i technice.)
20.00. Komunikat rolniczy.
20.15 Przerwa.
20.30 Transmisja z Doliny Szwajcarskiej.
22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji i komunikaty „P. A. T", nad program.

KRAKÓW.

18.00 Transmisja z Warszawy.
19.00 „Skrzynka pocztowa"
19.30 Odczyt pod tyt. „Najważniejsze kierunki pracy społecznej. Cz. I".
20.00 Komunikaty.
od 20.30 Transmisja z Warszawy.

POZNAŃ.

14.00 Notowania giełdy pieniężnej.
17.30 Transmisja koncertu z „Wielkopolanki".
19.00 Nad program.
19.15 Przegląd rzeczy ciekawych z całego świata.
19.40 Komunikaty gospodarcze.
20.00 Odczyt. p. t „Komuniści w Poznaniu w r. 1859".
20.30 Koncert wieczorny.
22.20 Transmisja koncertu z „Carltonu".

Ogólna.

(o) **Ważne dla chcących wstąpić do politechniki.** Wzorem roku ubiegłego bratnia pomoc studentów politechniki warszawskiej w okresie między 16-tym sierpnia a 10-tym września r. b. urządza kurs przygotowawczy do egzaminów kunkursowych, które muszą zdawać kandydaci na politechnikę. Kurs obejmować będzie całokształt wymagań, stawianych na egzaminach konkursowych i będzie prowadzony systemem seminaryjno-ćwiczeniowym (po 3—4 godz. dziennie). Wykładowcami będą pp. asystenci, inżynierowie, oraz dyplomanci politechniki. Opłata za cały kurs wynosi 50 zł. Przyjmuje oraz udziela wszelkich informacyj kierownik kursu kol. Karol Hellman przez całe lato (tel. 29—89, w godzinach między 3—5 po poł. Koszykowa 80).

Zamiejscowi uczestnicy kursu będą mogli zamieszkać za niewielką opłatą w domach akademickich, oraz stołować się w kuchniach akademickich.

(o) **Jak długo mogą być otwarte sklepy spożywcze?** Min. pracy i opieki społecznej opracowało projekt ustawy o godzinach prowadzenia handlu. Projekt przywiduje 12-godzinny czas funkcjonowania dla sklepów spożywczych, od godz. 7—19-ej.

Magistrat warszawski już opracował obecnie p r o j e k t zmian, niezbędnych dla handlu wielkomiejskiego w szczególności zaś zaproponował rozciągnięcie działania ustawy także na sklepy opałowe.

Sprawa będzie załatwiona w czasie najbliższym ku zadowoleniu ludności, której dotychczasowa ustawa w znacznym stopniu uprzykrzała życie.

(o) **Ograniczenie przemiału zboża.** Dowiadujemy się, iż wkrótce w ministerjum spraw wewnętrznych odbędzie się konferencja międzyministerjalna, na której omówiony zostanie projekt rozporządzenia w sprawie ograniczenia przemiału zboża. Projekt ten po uzgodnieniu rozpatrzony zostanie przez radę ministrów, poczem w formie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej nabędzie mocy obowiązującej.

Zasadniczym celem projektu jest ustalenie procentu przemiału i wprowadzenie w życie tej nadzwyczaj potrzebnej inowacji, która zapewni krajowi wielką oszczędność zboża, a spożywcom pożywny i tani chleb.

Z Sosnowca.

Od wydawnictwa.

Cena prenumeracyjna „Expresu Zagłębia" skalkulowana została w roku ubiegłym w ten sposób, że pismo nie przynosiło żadnych zysków i zaledwie pokrywało istotne wydatki.

Wzrastająca jednak stale cena papieru i robocizny nie pozwala nam już utrzymać pierwotnej prenumeraty, którą zmuszeni jesteśmy podnieść na

2 zł. miesięcznie

z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową w kraju, a cenę numeru pojedyńczego podwyższyć na

gr. 15,

numerów zaś niedzielnych na 20 groszy.

Wiemy, że i ta nieznaczna podwyżka zaważy na budżecie ludzi pracy, ale zmuszeni jesteśmy do tego kroku, jeżeli chcemy utrzymać jedyne pismo w Zagłębiu, niezależne ani od partyj, ani od przemysłowców.

Podwyższona prenumerata obowiązuje od 1-go sierpnia, wyższa zaś cena numerów pojedyńczych już od dnia dzisiejszego.

(s) **Zarząd m. Sosnowca** na wczorajszem posiedzeniu postanowił rozszerzyć dom niemowląt na Pekinie, powiększając go o 2 sale i zwrócić się do rady miejskiej o zatwierdzenie projektu umowy ze spółką tramwajową o korzystanie z ulic i placów miejskich. Pozatem załatwiono sprawy drobne wewnętrzne.

Sprawa dzierżawy teatru omawiana będzie na posiedzeniu jutrzejszem.

(s) **Ceny wieprzowiny.** Na wczorajszem posiedzeniu komisji cennikowej przy magistracie m. Sosnowca, ustalone zostały następujące ceny: Słonina I gatunek 4 zł, gat. II 3,80 zł., schab 3.75 i mięso wieprzowe 3.20 zł. za 1 klg.

Ceny powyższe obowiązują od dnia dzisiejszego.

(s) **Z życia robotników sezonowych.** W dniu 26 bm. w lokalu związku kolejarzy przy ul. Piłsudskiego nr. 3 w Sosnowcu odbyła się konferencja delegatów kolejowych robotników sezonowych z 9 odcinków mianowicie ze stacyj, Sosnowiec radomski i warsz., Będzin, Dąbrowa, Golonóg, Ząbkowice, Łazy, Maczki i Kazimierz. Omawiano sprawę wpisania robotników sezonowych na członków kasy chorych, gdyż obecnie robotnicy ci nie korzystają z pomocy lekarskiej, oraz debatowano nad podwyżką płac, gdyż obecna podwyżka, wynosząca 40 — 50 gr. na dniówkę, nie zadowolniła nikogo.

Chciano zwołać zebranie robotników na dziś w tym samym lokalu, ale lokal jest zajęty, wobec czego zebranie odbędzie się kiedyindziej.

(s) **Zawody piesze strzelców.** W dniu 24 b. m. odbyły się zawody marszowe, urządzone przez komendę obwodu związku stzeleckiego w Sosnowcu, na szlaku Zagórze-Sławków na odległość 30 klm.

Celem zawodów było przygotowanie drużyny reprezentacyjnej obwodu na tradycyjny marsz szlakiem kadrówki który odbędzie się w dniu 6 sierpnia r. b.

Pomimo złych warunków terenowych, spowodowanych ulewnym deszczem, zawodnicy osiągnęli wyniki na ogoł bardzo dobre. Wyróżnili się zdobywając nagrody strzelcy z oddziału dąbrowskiego.

1) Władysław Sosnal — czas 3 g. 27 m. 25 sek. nagroda I (złoty żeton).

2) Mieczysław Stefaniak — czas 3 g. 36 m. 34 sek. nagroda II (srebrny żeton).

3) Władysław Karczmarczyk — czas 3 g. 48 m. 20 sek. nagroda III (bronzowy żeton).

Podkreślić należy szczere zainteresowanie się i przychylne stanowisko komendy powiatowej policji państwowej, która okazała dużą pomoc związkowi strzeleckiemu w zorganizowaniu zawodów, przez udzielenie lokomocji i karabinów dla zawodników, za co zarząd i komenda obwodu wyraża serdeczne podziękowanie p. komendantowi powiatowemu Kozielewskiemu i jego zastępcy p. komisarzowi Biechońskiemu, który raczył osobiście wziąć udział w sędziowaniu. Osiągnięte wyniki i doskonała postawa zawodników po odbytym marszu pozwalają mieć nadzieję, że nasi strzelcy podołają również trudnemu wysiłkowi sportowemu, jakim jest bezwątpienia marsz „szlakiem kadrówki", obejmujący trasę Kraków—Kielce 122 klm.

(s) **Czy tak być winno?** W niektórych kinach sosnowieckich nie jest przestrzegany przepis co do uczęszczania dzieci na obrazy, których treść bezwględnie deprawuje młodociane dusze.

Władze policyjne powinnyby rozciągnąć ściślejszy nadzór nad kinami.

(s) **Ciekawa historja z metryką.** W dniu 9 marca b. r. do podkomisarjatu w Sielcu wpłynęło zameldowanie niejakiego Jana Hupy, lat 21, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Sląskiej 11. Hupa oświadczył, że od dnia 4 lutego b. r. do 3 marca mieszkał jako sublokator w lokalu, zajmowanym przez Franciszkę Czaplę, zam. przy ul. Wschodniej 14 i jej córkę Adelę. Zarówno córka jak i matka namawiały go, aby się ożenił z Adelą, on jednak nie zgodził się na to, miał bowiem służyć w wojsku. W tym czasie Adela Czapla zabrała mu z kieszeni świadectwo urodzenia i udała się z jakimś nieznanym mu mężczyzną do kościoła parafjalnego w Starym Sielcu, aby zawrzeć z owym osobnikiem małżeństwo na ową metrykę. Zrozumiałą jest rzeczą, że mężem Adeli C. zostałby fikcyjnie Hupa.

Sąd pokoju, gdzie sprawę przekazała policja, w tych dniach uniewinnił Czaplę, Hupa bowiem oświadczył, że jest ona jego narzeczoną.

(s) **Porzucone niemowlę** dwutygodniowe, płci żeńskiej, znalezione obok szpitala renardowskiego, odesłano do domu niemowląt na Pekinie. Wyrodnej matki poszukuje policja.

(s) **Drobny pożar.** W mieszkaniu Jana Dudzika, Piłsudskiego 110, od świecy zapaliło się ubranie i stołek. Ogień ugasili domownicy.

Z Będzina.

(d) **Na rzecz harcerzy.** W dniu 6 sierpnia w resursie miejskiej odbędzie się zabawa taneczna na rzecz harcerzy.

(d) **Nowa straż fabryczna.** W hucie Bankowej powołana została do życia straż ogniowa fabryczna, złożona z 24 członków.

(d) **Przy racy** w hucie Bankowej przygnieciony został przez kran Andrzej Król, którego przewieziono do szpitala św. Barbary.

(d) **Nagły zgon.** S. Wilk, lat 50, długoletni felczer huty Bankowej zmarł nagle przy wyjściu z restauracji przy ul. Legjonów.

(d) **Aresztowanie.** W Dąbrowie aresztowany został Kazimierz Kieruzalski za działalność przeciwpaństwową. Przy rewizji znaleziono przy nim kompromitujące notatki.

Przy rewizji w mieszkaniu Fr. Wójcika, Fabryczna 20, znaleziono większą ilość odezw komunistycznych. Wójcik zbiegł.

Z okolicy.

Żołnierz zabity prądem elektrycznym. W ub. niedzielę o godz. 12 m. 20 szeregowiec 27 p. p. Józef Sitarz, stojąc na posterunku koło magazynu amunicyjnego w Częstochowie, dotknął przypadkiem zwisającego przewodu elektrycznego i rażony prądem padł trupem na miejscu. Dochodzeniem w sprawie wypadku zajęła się wojskowa komisja sądowo lekarska z rzeczoznawcami technicznymi.

Jabłonie już kwitną i owocują poraz drugi.

W pewnej miejscowości na Śląsku cieszyńskim, mianowicie z Bronowa z powiecie Zabrzeskim, otrzymujemy od czytelników „Expresu" wiadomość, że jabłonie tam w tym roku zakwitły poraz drugi i to przy owocach, czego jeszcze do tej pory nie zaobserwowano. Na trzech jabłoniach są kwiaty na gałęziach równocześnie z owocami.

Piotrkowianki w stroju Ewy.

Sensacyjna rewizja w Piotrkowie.

Do jednege z mieszkań kawalerskich przy Alei 3 Maja w Piotrkowie, zajmowanego przez niejakiego Salomona, zwanego „pięknym Kaziem" wkroczyła onegdaj policja i przeprowadziła rewizję, która dała sensacyjne wyniki.

Znaleziono między innemi kilkaset zdjęć fotograficznych panien i mężatek z różnych kół z Piotrkowa i okolicy, przeważnie w stroju Ewy i to w grubo nieprzyzwoitych pozach. Właściciela tego pokoju aresztowano, lecz zaraz zwolniono.

Afera ta jest w mieście szeroko komentowaną.

Fotografje przedstawiać miały wielbicielki „pięknego Kazia", cieszącego się ogromnem szczęściem u kobiet.

Co spowodowało policję do wkroczenia i rewizji w prywatnym lokalu — prasa piotrkowska nie wyjaśnia. „Głos Trybunalski" nazywa lokal p. Salomona „domem schadzek", ale z treści opisu nie widać, by prócz „pięknego Kazia" korzystał ktoś jeszcze z jego mieszkania.

Udusiła dziecko ze wstydu.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Marjanna Gurdziel, lat 23, mieszkanka Sosnowca, Modrzejowska 42, po urodzeniu nieślubnego dziecka w dniu 21 kwietnia br. udusiła je i wyrzuciła na śmietnik. Oskarżona, postawiona przed sąd w dniu 27 b. m., przyznała się do winy ze skruchą, oświadczając, że czynu swego dokonała ze wstydu.

Sąd skazał Gurdzielównę na trzy miesiące więzienia.



Potworne zamordowanie 72-letniego staruszka.

Trup z odciętą głową w zbożu.

Z pod Opatowa donoszą o potwornem morderstwie.

We wsi Łopaska, w pobliżu drogi, prowadzącej do miasteczka, znaleziono w zbożu zwłoki mężczyzny

z uciętą głową.

Przerażeni chłopi zawiadomili o odkryciu policję, która rozpoczęła energiczne dochodzenie.

Idąc śladem morderców, policja znalazła w odległości 1 klm. pokrwawioną głowę zamordowanego. Leżała ona w przydrożnym lesie

zakryta gałęziami.

Dalsze dochodzenia ustaliły, że zamordowanym jest 72-letni starzec Wojciech Szymański, zamożny gospodarz z okolic Opatowa.

Szczegóły, stojące w związku ze zbrodnią przedstawiają się następująco:

Przed dwoma tygodniami samochód, należący do obywatela m. Opatowa i właściciela browaru, Jana Kiełbasy

przejechał na śmierć

żonę Szymańskiego, 64-letnią Marję.

Szymański udał się właśnie w tych dniach do Kiełbasy, żądając odszkodowania.

Po dłuższych targach Kiełbasa wypłacił Szymańskiemu

400 złotych.

Z temi właśnie pieniędzmi wracał staruszek do domu.

W drodze napadli go bandyci, którzy

udusiwszy i obrabowawszy

starca obcięli mu głowę i dla zatarcia śladów—oddzielnie porzucili tułów i oddzielnie głowę.

Na miejsce wypadku zjechały władze sądowo-śledcze.

Istnieje uzasadnione podejrzenie, że bestjalskiego mordu dokonał ktoś, kto był wtajemniczony w sprawy Szymańskiego i

wiedział o pieniądzach,

które ma otrzymać.

Zbrodniarzy musiało być conajmiej dwu. Śledztwo w toku.

Rozwód wbrew woli.

Ciekawe odkrycie w księdze hebrajskiej.

W starych księgach hebrajskich można znaleźć ciekawy paragraf prawny dotyczący małżeństwa. Oto jeżeli okaże się, że świekra ma imię identyczne z panną młodą, to ślub musi być unieważniony.

Od dziesięciu lat pan Herszek Król (Franciszkańska 12 w Warszawie) żył szczęśliwie pod jednym dachem ze swą żoną Taubą. Nie zamierzali bynajmniej burzyć wspólnego szczęścia.

Niestety, ktoś złośliwy wyszperał, że matka obywatela ma również na imię Tauba. O odkryciu zawiadomiono rabinat.

I stało się, że wbrew woli małżonkowie zostali rozwiedzeni. Podobno nie przysługuje im prawo apelacji.

Na zasadzie uchwał zjazdu związku prasy prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie.

HUMORYSTYKA.

Zadowolenie.

— Mamusiu, będziesz bardzo zadowoloną! — Dlaczego, dziecko drogie? — A bo wczoraj kazałaś mi, żebym ci wskazał przedmiot o trzech nogach. — No? — Nasz mały stolik w salonie ma trzy nogi. — Jakto? — Bo ja jedną nogę odłamałem.

Niebezpieczny zakład.

— Łaskawy panie, zanim przyszedł pan do lekarza, należało przecież umyć nogi. Założę się z panem, że niema na świecie brudniejszej nogi od pańskiej.

— Panie doktorze, gdybym panu pokazał drugą moją nogę, przegrałby pan zakład...

Argument zakochanego adwokata.

— Pewien adwokat angielski miał jako klijentkę pannę, z którą chciał się żenić. Policzył jej bardzo wysokie honorarjum, a kiedy mu z tego powodu czyniono zarzut, odpowiedział:

— Chciałem ją przekonać, jak korzystny jest zawód adwokata i w ten sposób skłonić ją do tem szybszej decyzji oddania mi swej ręki.

Wytchnienie.

— Gdzie jest pańska żona, panie Michale? — Wyjechała na cztery tygodnie nad morze, ażeby mi dać możność wytchnienia...

Ma głos.

— Ale zastrzegam sobie, żoneczko, że do urny wyborczej pójdziemy razem. — A to dlaczego? — Chcę cię nareszcie przekonać, że i ja mam głos.

Drukarnia Handlowa R. MONSI RSKI Będzin Plac 3- Maja